Nr. 30. Lwów, Czwartek dnia 30. Stycznia 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera
we Lwowie
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 8 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Martyny p.
Jutro: Piotra Nol.
Pojutrze: Ignacego.

Grecko-katolickie:
Aftanazya.
Makarya.
Eufymyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g 40 m.
Zachód „ o 4 g. 49 m.
Barometer 756 Śnieg.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

„Ekonomista polski“.

II. Poeci mowią, że wieloryb posiada tak wielką siłę i szybkość ruchów, iż morza są dla niego za ciasne. Kraj nasz posiada takiego wieloryba talentu i wiedzy w osobie p. Szczepanowskiego, dla którego stanowczo za ciasną jest Galicja. W swej znakomitej pracy „Nędza Galicji“, spróbował on — że z powodzeniem, tego nawet dodawać nie potrzebujemy — pokazać nam nasze stosunki ekonomiczne i społeczne w oświetleniu nowem dla nas, uderzającem nawet, postawiwszy je na stanowisku porównawczem, ogólno europejskiem. Że publiczność nasza nie okazała się apatyczną i nieprzystępną dla takiego stanowiska, tego dowodzi ogromna popularność, jaką zdobyła sobie praca p. Szczepanowskiego. Widzieliśmy dalej, że świetny jego pamflet o propinacji przyjęty był równie sympatycznie, mimo, że wypowiadał dużo gorzkich prawd naszemu społeczeństwu. Przyzwyczajeni do szerokiego traktowania spraw ekonomiczno społecznych przez tego autora, tembardziej musieliśmy się zdziwić, przeczytawszy ostatnią jego pracę umieszczoną na naczelnem miejscu nr. 1. *Ekonomisty polskiego* pt. „Gospodarstwo skarbowe ministerstwa Taaffe-Dunajewski 1879—1889“. Nie żeby talent lub szeroka wiedza nie dopisały tu autorowi, nie żeby w pracy tej brak było świetnych ustępów i pouczających zestawień. Zdziwiło nas jedynie dziwne zacieśnienie stanowiska sz. autora. Zejść ze stanowiska europejskiego na specjalnie austrjackie, z szeroko-społecznego na ciasno-państwowe, omal że nie powiedzieliśmy doktrynersko-państwowe — to ewolucja, w której psychologję wchodzić nie śmiemy, którą jednak ze smutkiem skonstatować musimy.

Zdawałoby się, że taka — łagodnie mówiąc — modyfikacja stanowiska, bądź co bądź względem Galicji nie pociągnie za sobą zmiany wniosków, gdyż zawsze jest to stanowisko szersze, niż specjalnie galicyjskie. Niestety jednak, tak nie jest. Szan. autor, stanąwszy na stanowisku państwowem, od razu jakoś stracił żywy kontakt ze wszystkiemi praktycznemi kwestjami, które tak znakomicie podnosił w „Nędzy Galicji“. Wszystko to, co go przedtem bolało, teraz go ani świędzi, co tam było kwestją życia, teraz po prostu nie istnieje lub usuniętem jest na trzeci plan. Autor rozumuje i argumentuje nie jak prosty obywatel, czujący przedewszystkiem na swych barkach ciężar machiny państwowej i szukający za ten ciężar ekwiwalentu w urządzeniach państwowych, ale jako minister finansów, widzący w tej machinie tylko źródło dochodów państwowych i przemyśliwający nad takiem zużyciem tych dochodów, któreby jak najbardziej wzmocniło i utrwaliło tę machinę. Ta zmiana stanowiska autora wyjaśnia nam cały szereg pozornych zagadek, które co krok prawie napotykamy w pracy obecnej.

Nie myślimy podawać jej treści, złożonej z długich szeregów miljonowych cyfer i ze zręcznych operacyj temi cyframi. Podniesiemy tylko niektóre zasadnicze myśli autora, które usprawiedliwią nasze zapatrywanie na tę jego najnowszą pracę.

„Faktem najdonioślejszym — zdaniem p. Szczepanowskiego — górującym nad wszystkimi innymi jest podniesienie wpływu korony do niebywałej wysokości, i to nie skutkiem uzurpacji lub zamachu, ale skutkiem *naturalnego zbiegu okoliczności*“.

Jaki był ten naturalny zbieg okoliczności, to zobaczymy dalej, a teraz dalsze słowa p. Sz.

„Równocześnie widać równomierne zmniejszenie wpływu stronnictw politycznych i ciał parlamentarnych, i to znowu nie skutkiem jakiego gwałtu i przewrotu, jak raczej *dobrowolnej* abdykacji ze stanowiska dawniej zajmowanego. *I to znowu zjawisko nie austrjackie tylko, ale europejskie*“.

Na razie tylko parę słów co do ostatniego ustępu. Stanowczo twierdzimy, że p. Szczep. myli się sądząc, iż zwiększenie się wpływu korony, a zmniejszenie się wpływu stronnictw politycznych jest zjawiskiem ogólno europejskiem. Chyba że dla p. Szczepanowskiego *Europą są Niemcy*. Bo zjawiska podobnego nie widzimy ani w Anglji, ani we Francji, ani w Skandynawji, ani w Danji, ani Belgji, chociaż kraje te zapewne także należą do Europy. Zresztą i w Niemczech już widzimy początek końca tego prądu. Że w programach stronnictw politycznych dokonują się zmiany stosownie do zmieniających się stosunków społecznych i ekonomicznych, to rzecz naturalna, ale nie można tego identyfikować z tą „dobrowolną abdykacją“, jaką widzimy w łonie stronnictw austrjackich i niektórych stronnictw niemieckich. Niech p. Szcz. wskaże nam taką abdykację w łonie niemieckich socjaldemokratów lub wolnomyślnych. Że w Austrji rzecz ma się inaczej, że tu kluby narodowe unikają postawienia kwestyj narodowych, ogólnopaństwowych lub zasadniczo-politycznych, to rzecz pewna, lecz zdaje nam się, że p. Szcz. nie dość pilnie badał przyczynę tego faktu, lub też raczej nie chciał jej nam wyraźnie wyłuszczyć.

Zdaniem jego „*korona tak dalece stała się czynnikiem decydującym, że opinja publiczna oswoiła się z tym faktem i przyjęła go*“. Na szpaltach *Fremdenblattu* lub starej *Presse* nie dziwiłoby nas takie zdanie; dziwnem jednak co najmniej musi się ono wydać w ustach autora, który wyraźnie oświadcza, że nie chce ani bronić ani krytykować rządu, lecz tylko „wyjaśnić i rozjaśnić sytuację“. Otóż, zdaniem naszem, słowa powyższe ani nie wyjaśniają ani nie rozjaśniają sytuacji, gdyż są wprost bezzasadne. Autor zapomniał oczywiście (mimo że na tysiączne daleko drobniejsze fakty ma pamięć wyborną) o demonstracjach węgierskich lub też o głosach opinji publicznej, jakie się podnosiły w Galicji podczas wmięszania korony w sprawę podatku spirytusowego itp. Można sobie ze stonowiska wysokiej polityki państwowej lekceważyć takie objawy, ale zapominać o nich nie należy, gdyż są one bądź co bądź symptomatami atmosfery duchowej istniejącej w krajach, a na tłumienie częstych objawów takich symptomatów wpływają rożnorodne potężne czynniki, tak że podobne objawy, chociaż rzadkie i na razie bezskuteczne, mogą w swem łonie mieścić zarody faktów bardzo doniosłych, prądów bardzo silnych.

Zresztą autor nasz nie kontentuje się „rozjaśnianiem i wyjaśnianiem sytuacji“. Faktowi przez się zaznaczonemu daje on ze swej strony (nota bene, zawsze ze stanowiska państwowego) najzupełniejszą aprobatę, pisząc (str. 33):

„Nie ma wątpliwości, że wpływ ogólny tych zmian na sytuację Austrji w Europie był *niezmiernie korzystny*“.

Prawda, i tutaj autor pozostawia nas w niewiadomości, jakie też właściwie korzyści osiągnęła Austrja w Europie przez upadek parlamentaryzmu, a wzmożenie się innych wpływów, boć samo wzmożenie się siły zbrojnej naszego państwa, resp. podniesienie wydatków na armję i zabezpieczenie możności jeszcze większych wydatków na przyszłość, nie jest przecież jeszcze żadną korzyścią, ale może być tylko szansą do wywalczenia korzyści, w razie gdyby Austrja miała je wywalczać siłą zbrojną. A jakie są inne korzyści, już obecnie zdobyte za pomocą faktu powyżej zaznaczonego? Dziwna rzecz, że p. Szcz. *nic a nic o nich nie powiedział.*

Polska młodzież rzemieślnicza w Wiedniu.

Polskie stowarzyszenie „Zgoda“ w Wiedniu odbyło w niedzielę d. 26 b. m. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. St. Błędkowskiego, na którem ustępujący wydział stowarzyszenia zdawał sprawę z swych czynności za rok ubiegły. Z sprawozdań trzech sekcyj wydziału wyjmujemy następujące ważniejsze czynności. Sekcja naukowa, celem rozbudzenia w stowarzyszeniu życia umysłowego, urządzała popularne odczyty i wykłady, których zadaniem było pouczenie członkow stowarzyszenia o kwestjach społecznych, zaznajamianie z historją i literaturą ojczystą, z zasadami nauk przyrodniczych itp.

Komisja przemysł. zaznaczyła swoją czynność poczynieniem ważnych kroków do zawiązania w Wiedniu bazaru dla krajowych wyrobów przemysłu domowego, aby tym sposobem stworzyć źródło zbytu w stolicy państwa naszym produktom wyrobu domowego. Nader chętny i łaskawy współudział w tej sprawie pp. posłów do parlamentu: dra Rutowskiego, hr. Łosia i Borkowskiego oraz Popowskiego rokują nadzieję, że projekt ten przyjdzie do skutku.

Wreszcie sekcja towarzyska starała się wszelkimi środkami o podniesienie życia towarzyskiego na obczyźnie, urządzała zabawy, wycieczki itp., a szczególnie baczyła na obchody narodowe, które zawsze nader licznie przez rodaków były uczęszczane.

Członków zwyczajnych liczyło stowarzyszenie w rz. 229, członków honorowych 8, założyciela jednego, wspierających 8, tudzież protektora, czcigodnego dra Franciszka Smolk.

Nowy wydział wybrano w sposób następujący: prezesem p. Wł. Czerwińskiego, zastępcami b. sekretarza p. St. Bala i p. S. Barszczewskiego, sekretarzem p. S. Będzikiewicza, skarbnikiem p. A. Jezierskiego, bibljotekarzem zaś p. Pietrzaka.

Wybór członków do trzech komisyj z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego posiedzenia.

Listy z kraju.

Kołomyja 26. stycznia. *(Wybory do rady gminnej)* skończyły się u nas 22. bm. Wynik ich uważać należy ze względu na stosunki, które u nas zapanowały po niefortunnym wyborze Blocha na posła do Rady państwa, za dość pomyślny, albowiem do rady wejdą żywioły o poczciwych tendencjach i fachowem wykształceniu. Udało się wprawdzie wcisnąć do rady ludziom, którzy tam nie należą, ale ci są w niknącej miejszości tak, że ich obecność wcale szkodliwą być nie może.

Walka wyborcza tym razem odbyła się spokojnie, po jednej stronie walczył komitet złączony mieszczański, składający się z mieszczan chrześcjańskich i żydowskich z radcą Klusikiem na czele, z drugiej zaś strony stanął tak zwany komitet magistracki z znanym drukarzem i obecnym asesorem gminnym Michałem Biłousem na czele. Kandydaci komitetu mieszczańskiego uzyskali w III. kole prawie $^3/_4$ głosów, albowiem z 1.900 głosujących padło na nich blisko 1400 głosów. Partja magistracka zatem z kretesem przepadła. Sztuczny gmach, który panowie Biłous et cons. w r. 1885 po wyborze Blocha ich głosami zbudowali, runął teraz. Sztuczkami widać rządzić niepodobna.

W II. kole żydzi mają tu znaczną większość. Przy wszystkich dotychczasowych wyborach wybierali sobie w tem kole 12 żydów, tymczasem tylko 11 żydów wybrali i jednego chrześcjanina, licząc na to, że w I. kole inteligencja nawzajem wybierze jednego izraelitę z inteligencji, ale się zawiedli. W radzie gminnej zasiędzie więc tylko 16 żydów, podczas gdy dawniej mieli 18 lub 17.

Podczas gdy walka w pierwszych 2 kołach, jak wspomniałem, zredukowała się do najmniejszych rozmiarów, to w I. kole, gdzie głosują przeważnie urzędnicy od 9. rangi zacząwszy, profesorowie gimnazjalni i adwokaci, przy wyborze zawrzała zacięta walka. Większość inteligencji zjednoczyła swe głosy na kandydatów najwyższe stanowiska społeczne w naszem mieście zajmujących. Mniejszość, reprezentowana przez b. radnych, którzy nie mieli najmniejszych szans, aby uzyskać mandat radziecki, urządziła sobie hecę.

Oto przeciw liście kandydatów większości postawiła swoją listę, składającą się z samych prawie pauprów umysłowych i materjalnych z pośród żydów. Dzięki tylko zabiegom większości inteligencji, lista ta skandaliczna nie przeszła. Liczyła ona na to, że przeforsowaniem takiej listy skompromituje całe wybory i miasto, chociaż dobrze wiedziała, że oddając swój głos na żydowskich pauprów, nie mających prawa wyborczego, to tylko osiągnie, że wybór z pierwszego koła ponownie musiałby się odbyć.

Żart to był niesmaczny i kompromitujący w wysokim stopniu samych sprawców. Panowie ci nie zawahali się nawet wprowadzić w błąd zamiejscowych obywateli honorowych miasta i nadużyć ich pełnomocnictw do żakowskiej sprawki.

Pełnomocnictwa te pochodziły od pp. Ziemiałkowskiego, Smolki, Zaleskiego, Szczepanowskiego, Kaczkowskiego i Szankowskiego. Na szczęście heca się nie udała i z I. koła wybrani zostali pp. ks. kanonik Jan Koblański, ks. Józef Szeligiewicz, pastor Fryd. Schädel, notar. Mich. Lenartowicz, adw. dr. Teofil Dębicki, major Alfr. Zoffal, radca nam. Juljau Zulauf, dr. Józef Schmidt (lekarz i dyr. tut. kasy oszczędności), hr. Edm. Starzeński, Franc. Brodowski majster stolarski, radca Wład. Kawecki, major Aleks. Grossmann. Zastępcy zaś: aptekarz Ant. Sidorowicz, Szczepan Berezniczki (kupiec), Wal. Walter (kolonista), major Józ. Kossin, dr. Bol. Mayzel (lekarz) i dyrektor szkoły Mik. Dwernicki.

Liczkowce (pow. Husiatyński) 25. stycznia. *(Akcja ratunkowa).* Dzisiejszy dzień, był dniem pociechy dla najbardziej dotkniętych włościan naszej wioski.

Za uchwałą rady gminnej zakupiono 32 ctn. metr. kukurudzy i w dwóch ratach takowa ma być rozdaną. Po opatrzeniu tem, jesteśmy przekonani, że głód na razie pod strzechę nie zaglądnie.

Dobrym ludziom za serce niech płaci się sercem, i jako delegat wydziału powiatowego w sprawie zapomogowej, wezwany zostałem przez członków rady gminnej, bym naszemu staroście Edmundowi Nawrockiemu podziękowanie złożył za troskliwość, jaką okazał dla ludzi naszych, za staranne zbieranie dat, celem uzyskania dalszej zapomogi dla włościan rolników, nie mających zboża na zasiew, i sądzę, że najlepiej uczynię, jeżeli mu tą drogą w imieniu naszej wioski przeszlę serdeczne: Bóg zapłać!

Zaspokoiwszy najpotrzebniejszych, należy także pomyśleć o dalszej akcji ratunkowej, a mianowicie o funduszu dla rolników, którzy pola swoje pod wiosenną uprawę zostawili.

Według dat ściągniętych okazuje się, że 47 gospodarzy do uskutecznienia swego zasiewu na $133^1/_4$ morgach pola potrzebują zboża w ogólnej wartości zł. 771, po odtrąceniu zapasu ich na ten cel przeznaczonego. Asygnowano nam wprawdzie 640 zł. bezproc. pożyczki, ale te pieniądze rozdzielone zostaną pomiędzy takich, którzy paszy dla bydła i żywności dla siebie kupić muszą.

Jeżeli prośba o większą pożyczkę bezprocentową nie zostanie uwzględnioną, zachodzi wielka obawa, że na wiosnę pola nie zostaną uprawione.

Starosta Nawrocki podał do namiestnictwa prośbę o pozwolenie przepuszczenia 500 koni roboczych i 10 tysięcy korcy zboża z Rosji bez cła. Wielkiem dobrodziejstwem dla ludu będzie przychylna odpowiedź. Ona nastąpi, przyszłość okaże.

Koni zwłaszcza brak ogromny, bo zostały wyrzucone, trudno więc będzie należycie glebę uprawić. Z tego stanowiska zapatrując się, powinien rząd we wszystkim interesie do powyższej prośby się przychylić.

Bernard Kimmelman.

Brody 27. stycznia. *(Życie towarzyskie. Kanawał Drożyzna).* Pomimo usilnych zachodów komitetowych, urządzających u nas wieczorki, dwa razy już musiano odroczyć zapowiedziane tańce wskutek obawy małego udziału. Nareszcie w tę sobotę (25) po ponownym wysiłku przyszedł do skutku wieczorek taki; po przegraniu jednak kilkaloneza, stanęły do walca dwie pary, a po tańczywszy go, rozeszło się towarzystwo do domu, zostawiając lokal o g. 11 pustką. Do smutnych stosunków wogóle, które w mieście liczącem przeszło 100 członków kasynowych, paraliżują życie towarzyskie, choć cieszymy się dużą znaczną liczbą publiczności inteligentnej, bo mamy sąd, starostwo, finansową dyrekcję, urząd podatkowy, gimnazjum, szkoły ludowe, radę powiatową, urząd gminny, kolej itp., więc nie brak młodzieży tudzież pięknych i chętnych pań do zabaw.

Brak dobrego mięsa daje się nam bardzo czuć, a na domiar mimo taniości bydła płacimy za to w stosunku dość drogo, a ceny wyrównują cenom lwowskim. Soli zaś od dwóch tygodni zupełny brak daje się czuć, tak, że z wielką trudnością tylko i po długiem szukaniu dostać można po cenie okropnie wygórowanej 16, 20 ct. za topkę! Zarząd gminy widocznie czuwa nad tem, aby miejski magazyn soli, będący w dzierżawiony prywatnemu przedsiębiorcy, miał dostateczną ilość soli zaopatrzony i według umowy wiązania się po 11 ct. topkę sprzedawał, a pilnowaczność żeby nie była narażoną na wyzyski. Zarząd gminy osiągnął od najwięcej oferującego w dniu 23. bm. na lat sześć tylko po 380 rocznie.

Proces przeciw ajentom emigracyjnym

Wadowice 27. stycznia. Na wstępie dalszej rozprawy wyjaśnia Klausner w długim przemówieniu, że rachunek ajencji dla podróżującej rodziny Pechal jest zupełnie słuszny, bo wołuje się na taryfę okrętową i kolejową, dodając, że pan prokurator w oskarżeniu się mylił.

---

5)

MAREK CIUPAŁA.

(Ciąg dalszy).

Na progu karczmy Chaim aż cmoknął ze zdziwienia, widząc niezwykłe zjawisko; baby przechylały się przez płot i głowami kręciły, trącały się dziewczęta łokciami i szeptać zaczęły, że Kaśka ziele jakieś dać musiała Markowi, a parobcy ruszali ramionami i śmiali się głośno, lecz mieli złość i żal na sercu. Najwięcej jednak pomarkotniał Bartek, bo najszczerzej Kaśkę miłował. Oparty ręką o wiadro drewniane, stojące na cembrzynie krynicy, bo właśnie koniom wodę do koryta nalewał — patrzał długo za nimi przygnębiony i smutny. Gdy znikli mu z oczu, zapuścił w głąb krynicy wiaderko i szepnął, wzdychając:

— A no — byleby ona z nim szczęście miała.

Wylał wodę do koryta.

— Pijcie koniki, pijcie... i w pole!

Weszło słońce wysoko — na polach zadzwoniły sierpy i kosy. Szymon zazierał często na łan Markowy i widział, jak Ciupała pracował, zginał się, żął, to kosił, jak gdzie wypadło. Koszulę miał mokrą, jakby tylko co wyszedł z kąpieli, pot kroplisty spływał mu z czoła, sapał jak miech, lecz nie ustawał w pracy. Zdawało się, że mu jeszcze więcej przybyło sił, kładł snop za snopem i ledwie słońce naznaczyło południe, dwie duże kopy z lichej pszenicy naskubał i postawił. Im zboże bujniejsze, tem sporzej idzie praca, ale gdzie źdźbło marne, tam trud nie mały: wiedzą o tem gospodarze i dziwowali się bardzo Markowi. Daremnie Kaśka w zawody z nim iść chciała, ni sił, ni nóg jej nie starczyło; snopów kilkanaście do kopy brakowało jej jeszcze, gdy Marek rzucił sierp o ziemię i zawołał, by z nim razem śniadanie spożyła. Usiedli na łączce koło krynicy i zaczęli się częstować.

Dzień był bardzo gorący, rozpalonego powietrza najmniejszy wietrzyk nie ochładzał. Cicho było na łączce, tylko koniki polne skakały i świerszcze zgrzytały cienko w trawach. Do odpoczywających przyszedł Szymon i stanął przed nimi.

— A jak tam, Marku, praca idzie? — zapytał.

— A no — widzisz! — odpowiedział zapytany, ruchem głowy wskazując użęte kopy.

Szymon uśmiechnął się i rzekł:

— Jabym tego i na swojej nie dokazał pszenicy. Ha, Marku! chciej tylko, a długi żydowskie pospłacasz i staniesz się gospodarzem Bartkowi równym.

— Nie prędko to może być, a może nigdy — szepnął Marek ponuro. — Pole Bartkowe, to nie moje, z piasków nie urodzi się złoto.

— A ja wiem, — rzekł Szymon, że ludzie w piaskach właśnie złoto znajdują.

— Jeno nie u nas — odpowiedział Marek.

— Znajdziesz i na swojem polu, jeżeli tak, jak dziś popracujesz lat z pięć.

— Lat z pięć — mruknął Marek.

— A tak — Marku, wtrąciła Kaśka — pracować będziemy razem.

— Z tobą — to może! no — do roboty! bo jakiś pies mię pędzi.

— Nie ja? — zawołała Kaśka, patrząc na miłego błękitnemi oczyma.

— Tfu! — głupstwo mi się wyrwało — krzyknął Marek. Ty — ty, Kachno, jak król jaki panując nademną.

Chwycił ją w pół i do serca przycisnął.

Zadzwoniły sierpy, zaczęli znowu pracować, żką koło lichego zboża, przeplatanego ostrzem i zielskiem różnem. Szymon na swoje w pole.

Na polu Bartkowem, które rozłożyło się w środku wieśniaczych łanów, z przyległych pól zebrali się pracownicy, i żeby weselej im przeszedł, śniadali razem. Zobaczywszy Szymona, zaczęli wołać na niego, by podszedł.

— A zbliż się tutaj — wołali jedni.

— Mów, jeno prawdę, — krzyczeli inni.

— Co chcecie? — pytał Szymon, podchodząc do gromady.

— Czy Kaśka warzyła ziele jakie w piwie, czy może kamieniem dziewannę przygniotła, póty jej nie uwolniła, póki ta nie spełniła życzeń?

— Co? dlaczego? — pytał Szymon z uśmiechem, jakby nie wiedział, o co rzecz idzie.

— Urok rzuciła na Marka!

— Czar-ziele mu dała — wołano.

— A niech, jak chce, będzie — rzekł Szymon, — byle się chłop przemienił!

— Czy wiesz, co powiedział nasz Kokociński, zobaczywszy dzisiaj Marka idącego na świtem na pole? — odezwał się ktoś z tłumu.

— A no — co? — zapytał Szymon.

— Iż prędzej spodziewał się, że jego żona gadać przestanie.

— Za wiele chciał! — ktoś huknął. To dno, cobyś kazał piorunowi, by nie trzaskał, burza się sierdzi. Prosisz go: zmilknij! a — rym!...

Śmiech buchnął i posypały się żarty.

Nie śmiał się tylko Bartek, który, markotny bardzo, stał na uboczu przy kopie, skubiąc

Odczytano następnie liczne wykazy, przesłane z ministerstwa obrony krajowej, a dotyczące osób, które wyemigrowały, dopełniwszy poprzednio służby wojskowej.

Obrońca dr. Łazarski prosi o skonstatowanie, jakie to osoby wedle zapatrywania ministerstwa dopełniły służby wojskowej, czy te, co wysłużyły 3 lata w linji, czy te, które nadto skończyły służbę w rezerwie i obronie krajowej, czy wreszcie może dopiero te, które wyszły z lat obowiązujących do służby w pospolitem ruszeniu.

Przewodniczący oznajmia, że nic w tym względzie konstatować nie może, bo wykazy odnośne nic odnośnie do tej kwestji nie zawierają.

Dr. Łazarski: W takim razie stawiam wniosek o wyjaśnienie tej rzeczy przez zażądanie uzupełnienia i wyjaśnienia z wysokiego ministerstwa obrony krajowej.

Prokurator: Sprzeciwiam się temu, bo to dla sprawy obojętne.

Trybunał odmawia wnioskowi obrony.

Poczem nastąpiło odczytywanie telegramów, listów i sprawozdań różnych władz, z których nie wynika nic ciekawego. Czytanie trwa dalej.

Wadowice 28. stycznia. Dziś czytano liczne denuncjacje wspólników przeciw sobie wnoszone, oraz odezwy starostw i ministerstwa w przedmiocie dezercyj popisowych.

Odczytano potem przesło 200 depesz, które w latach 1887 i 1888 ajencja oświęcimska wyprawiała lub odbierała. Między temi depeszami znajduje się kilka ciekawszych. I tak z Hamburga telegrafują do Oświęcimia: „Lloyd“ w Bremie skarży się, że robisz pan (Klausner) trudności wychodźcom jadącym do Bremy, proszę to zaniechać, szkodzisz pan sobie sam jak najwięcej.

Pries telegrafuje do ajencji: Józef Wałkowicz u przybył bez kontraktu (karty okrętowej, utrzymuje, że wszystko zapłacił.

Eikenmayer znów w licznych depeszach do Bremy, do Misslera, raportuje codziennie, ile wychodźców wyprawiła ajencja hamburska, a ile bremeńska. Rozumie się, że według relacji Eikenmayera jego (bremeńska) ajencja więcej wyprawiała wychodźców.

Löwenberg telegrafuje do Landaua w Krakowie: „Blauschtein depeschirt für „Union“ 110 Mark nehmen.“ — W innych depeszach ajencja każe swoim ludziom dyrygować wychodźców na Podgórze.

W odczytanych potem aktach starostwa bialskiego znajduje się zajmujący dokument. Oto dyrekcja kolei północnej nakazała swym urzędnikom w Oświęcimiu, aby nie dopuszczali ajentów na peron, dalej, aby urzędnicy pouczyli wychodźców, że w miastach portowych taniej można nabywać bilety okrętowe. Ta instrukcja nie bardzo się podobała ajentom i — Födrichowi. Wskutek tego starosta udał się do dyrekcji kolei północnej, aby ta w interesie ajencji instrukcię zniosła. Kolej północna jednak wręcz odmówiła temu żądaniu.

28. stycznia. Dziś (w 54. dniu) dalsze czytanie dokumentów odnoszących się do manipulacji Herza w latach 1884 i 1885. Akta te świadczą, że on w Oświęcimiu najgorliwiej zajmował się wychodźtwem i że liczne skargi przeciw niemu u różnych władz były. Dowiedzieliśmy się również z tych aktów, kiedy dopiero władze wkraczać poczęły przeciw ajentom emigracyjnym. Impuls do tego dało ministerstwo wojny, które się żaliło w ministerstwie spraw wewnętrznych, że z Galicji wiele popisowych i wojskowych emigruje. Na kilka tygodni przed katastrofą, bo 29. maja 1888 (aresztowania, jak wiadomo nastąpiły 24. lipca 1888) ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało reskrypt do namiestnictwa lwowskiego, domagając się w tonie stanowczym, aby pilniej nadzorowano w Oświecimiu ajencje emigracyjne, tak bremeńską, jakoteż i hamburską. Namiestnictwo, które zdaje się do tego czasu o niczem nie wiedziało, dopiero 17. czerwca 1888 wystosowało reskrypt do starostwa bialskiego z żądaniem ostrego wystąpienia przeciw ajencjom. Sprawa tedy wyszła z Wiednia.

Kronika.

Wypadki krakowskie rozbudziły nietylko młodzież tamtejszą, ale i całą lwowską, która też serdecznie zajęła się losem kolegów. Wobec konfiskat nie możemy wyrazić naszego zdania, podczas gdy organa partji przeciwnej zupełnie bez przeszkody po swojemu komentują wyrok senatu wszechnicy Jagiellońskiej, a nawet *Gaz. urzędowa* lwowska przyswoiła sobie ich zapatrywania i wywody. Z relegowanych nietylko obywatel Nowicki jest synem profesora tamtejszego uniwersyretu, ale także Janikowski. — Na komersie u Johna, gdy policja wkroczyła, znajdowało się około 400 studentów. W poniedziałek zrana na wykładzie Korczyńskiego w klinice znajdowali się tylko asystenci jego, stróż i 4 uczniów. — Oprócz deputacji, złożonej z 3 akademików, wyjechał do Wiednia także Nowicki, by ministerstwu przedłożyć corpora delicti, które służyły do jego i kolegów zasądzenia. Dalsze szczegóły faktyczne znajdują się w telegramie.

Korespondent nasz krakowski udał się do dr. Korczyńskiego, by od niego osobiście zasięgnąć informacji do przedmiotowego przedstawienia faktów, ale — jak nam donosi — nadaremnie dzwonił przy drzwiach, na których ku niepospolitemu zdziwieniu wyczytał napis tabliczkowy „Chorych niżej 4 gld. nie przyjmuję.“ Odszedł więc pospiesznie, niechcąc być zaliczonym do chorych, podpadających takiemu cenzusowi.

Wreszcie musimy zanotować, że p. Juljan Nowak, prezes towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów wszechnicy Jagiellońskiej, w piśmie do nas wystosowanem, zaprzecza, jakoby został zmuszony przez kolegów do abdykacji.

Istotnie tylko w Galicji możebne. Z powodu artykułu pt. „Tylko w Galicji możebne“, zamieszczonego na dniu 27. bm. w Kronice nr. 27. *Kurjera Lwowskiego*, prosi nas ck. Wydawnictwo książek szkolnych w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich o ogłoszenie następującego „wyjaśnienia“:

Elementarz polski dla szkół ludowych *jest istotnie wyczerpany*; nowy zaś nakład — jak to wszystkim koncesjonowanym odbiorcom w swoim czasie doniesiono — *dopiero za cztery miesiące w obiegu publicznym pojawić się może*, a to z tego powodu, ponieważ ck. Rada szkolna krajowa tekst jego zmienić postanowiła. *Rękopism wygotowuje się w łonie samejże ck. Rady szkolnej krajowej* i — stosownie do zawiadomienia urzędowego z dnia 11. listopada 1888 ad 16608, oraz z dnia 22. stycznia r. b. ad 840 — częścią w lutym, częścią dopiero w kwietniu dostarczonym będzie. Z Zarządu ck. Wydawnictwa książek szkolnych, w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich we Lwowie. *Z. Onyszkiewicz.*

Konfiskaty. Oprócz *Kurjera Lwowskiego* uległa konfiskacie *Gazeta Narodowa* za artykuł o wypadkach krakowskich.

Młodzież polska we Lwowie urządza podobnie jak poprzedniemi laty w sobotę 1. lutego, o godzinie 10 zrana w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za poległych w walce o niepodległość w powstaniu z r. 1863.

W Czytelni dla kobiet odbędzie się w piątek odczyt dr. Władysława Dulęby „O stanowisku kobiet wobec prawa austrjackiego.“

Z koleji państwowej. Zaprowadzenie zawiadomienia adresatów o nadejściu towarów zapomocą telefonu. Począwszy z dniem 1. marca br. będą firmy, które z urządzeniem telefonicznem na stacji we Lwowie w połączeniu się znajdują, o nadejściu tychże przesyłek pospiesznych i zwykłych towarowych zapomocą telefonu zawiadamiane, jeżeli tego sposobu zawiadomienia pisemnie od stacji żądać będą i na dotyczące warunki, które na stacji we Lwowie przejrzeć i otrzymać można, zgodzić się zdeklarują.

Niemieckie formularze szkolne. Niedawno otrzymał zarząd szkoły tkackiej w Wilamowicach z rady szkolnej okręg. w Białej (z 4. stycznia br l. 942) po-

---

pyślnie snopki pszeniczne. Szymon podszedł do przyjaciela i dłoń mu położył na ramieniu.

— Skrzywdziliście mnie, Szymonie — odezwał się Bartek.

A Szymon na to:

— Żeby Kaśka ciebie przeniosła nad Marka, abym sobie prawicę uciąć. Ale się stało inaczej!... Com rzekł, tom rzekł. Ty Bartku rozum miej a rad bądź, że zacny człek nam przybywa. Nie tylko siebie kochać potrzeba, czasem i włany łeb się daje dla szczęścia czyjegoś...

Poszedł na pólko swoje i żąć zaczął.

We wsi zas, skoro tylko organista żonie powiedział, czego dzisiaj rano był świadkiem, pani Kokocińska, uprzedzając męża, poleciała z niewykłą wieścią do księdza proboszcza, który rozczył głową i wielkiemi palcami młynkując.

— Chwała Bogu! chwała Bogu! — powtarzał.

Załatwiwszy się z księdzem, pani organiścina opnęła się do Chaimowej, rozgniewanej bardzo a Marka za despekt, jaki jej mężowi wczora wyrządził. Opowiedziała wszystko z naddatkami własnego wynalazku.

— Samam widziała, jak Kaśkę wziął na barana i w pole zaniósł...

Chaimowa ze swej strony chciała jej opowiedzieć o wczorajszym strachu swego małżona, ale Kokocińska, która lubiła gadać nie słuchać, rzekłszy dwa razy: nie mam czasu — nie ma czasu! do dworu ruszyła. We dworze miała najomości z klucznicą i panną służącą, z ekonomową ba! i z guwernantką nawet. Dwóch godzin nie upłynęło a wiedzieli wszyscy o Marka porawie, o Kaśce i szczególnej jej jeździe na Marku, do czego przybyły i inne, niezwykłe wiadomości pani organiścinej.

Późnym wieczorem, Marek z Kachną wrócili z pola. Radośną twarzą patrzyła dziewczyna na zabiegające jej drogę przyjaciółki a i Marek z fantazją na tył głowy nasunął kapelusz, ubrany kilku kłoskami pszenicy; jedną połę granatowej sukmany za pas włożył i trzymając się pod boki, szedł raźno, wąs kręcąc i białe zęby w uśmiechu „paskudnym dziewkom“, jak je nazywał, pokazując.

Tak upłynęło tygodni parę. Od świtu do nocy Marek jak wół pracował, do karczmy nie zachodził, zdawało się, że się zupełnie przemienił, tylko, jak zawsze, był małomownym i często w zadumę zapadał. Szymon myślał o siostry weselu, którą chciał uczciwie wyposażyć, bo kochał ją jak oko w głowie i więcej może. Niech no się tylko żniwa a wozowica skończą, zagrają skrzypki weselne; byleby stary Jur dożył tej chwili i pobłogosławił syna. A staremu z dniem każdym było gorzej: nie stękał, nie narzekał, ale jak lampa przygasał Kaśka pomagała Markowi pielęgnować starego ojca; zamiotła dawno nieporządkowaną chatę Ciupały, kupiła kur kilka i posadziła na jajach, parę świnek zarochało w chlewku a i krówka, kupiona jej przez Szymona, znalazła się w oborze, żeby stary Jur miał mleko świeże a Marek widział jak to wygląda ładnie chata schludna, podwórko zamiecione porządnie i obórka nie pusta. Kaśka na dobre rozgospodarowała się w Markowej zagrodzie. Obieliła chatę, kazała Markowi na nowo pokryć dach słomą, której dostarczył Szymon, wyrównać kołki w upadającym płocie i wrota zrobić, których już dawno nie było, a kupy śmieci i gnoju na pole wywieść. Milcząc Marek robił wszystko, choć czasami po karku się drapał. Odzwyczaił się hultaj dawno od pracy, teraz od świtu do nocy musiał harować. Czasami, gdy Kaśki nie było a stary Jur spał, patrzał na odnowioną sadybę i dziwował się bardzo, że tak dobrze wyglądała, ale czasami zmęczony mruczał pod nosem.

— Pracuj i pracuj, aż kości bolą, a inni ludzie balują po miastach, jak Dyzma mi powiadał, i niby panowie żyją. Ta Kaśka choroby mię nabawi, już i teraz siły ni krzty!

I mrucząc tak, przewracał, by słomę, ciężkie słupy dębowe, brał siekierę i łupał jednym zamachem, to ciosał kołki do płotu albo nową cembrzynę układał.

Kaśka była szczęśliwa, skakała jak wróbel koło Marka, że nieraz i jemu zaśmiać się przyszło. A dni mijały szybko, słonko co raz częściej za chmury się chowało i patrzało jesienią. Pożółkły listki na drzewach, skończyły się w polu roboty, lada dzień a weselne skrzypki zagrają. O tej szczęśliwej chwili myślała Kaśka i drżała z radości, przytulając dłonią serce rozskakane. Chata Markowa i całe obejście porządkiem świeciło, gotowe już było wszystko do przyjęcia gosposi młodej, stary Jur nawet więcej sił nabrał i wsparty na syna ramieniu, korzystając z ostatnich, ciepłych dni jesieni, wychodził przed chatę, siadał na przyźbie, grzejąc się w ciepłych promieniach słońca. Kaśka ślubną wyprawę kończyła, poduszki i pierzyna już były gotowe, jeszcze krótki tydzień poczekać, wyjdzie zapowiedź trzecia i... ślub!

Głębokie westchnienie poruszało pierś dziewczęcą na myśl o upragnionym tym dniu; rumieniły się jagody, źrenice jak dwie gwiazdy błyszczały zapalone wśród jasnych błękitów. Ze drżeniem serca, z radością i niepokojem przyszłej oczekiwała niedzieli.

Kazimierz Gliński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

lecenie nadesłania wykazu szkoły za r. 1889. Załączony formularz tego wykazu był niemiecki, pomimo, że wszelkie wykazy szkolne w Galicji powinne być redagowane po polsku. Przejęty widać ważnością zlecenia, uskutecznił zarząd szkoły tkackiej ów wykaz także po niemiecku, chociaż język polski jest w naszym kraju językiem urzędowym. Należy się spodziewać, że Rada szkolna krajowa zechce o prawa języka polskiego się upomnieć.

Sejmik relacyjny. Poseł ruski ks. Iwan Sirko zwołał swych wyborców na poniedziałek 12. lutego do Brodów, gdzie w sali rady powiat. zda sprawę ze swej czynności poselskiej.

Zapomoga dla włościan. Księżna Wilhelmina de Saxe-Courlande Montleart, właścicielka skarbu izdebnickiego w Galicji, nadesłała dla ubogich włościan swoich dóbr na ręce plenipotenta p. Seelinga kwotę 1000 zł. na zapomogi. Za pieniądze te uchwaliły zarządy gmin zakupić owsa na zasiew, wobec zupełnego bowiem braku zboża na zasiewy zachodzi obawa, iż pola mogą zostać nieobsiane. Po zbiorach obdarzeni zapomogą obowiązują się zwrócić przypadające na nich kwoty, a zarządy gmin postanowiły odebrany fundusz użyć na roboty publiczne, mianowicie na budowę dróg.

Karnawał nieszczęśliwych. Nietylko bawią się zdrowi, bawią się także i chorzy, nawet najniesz zęśliwsi z nich, bo cierpiący na umyśle. Od kilku lat odbywają się w zakładzie Kulparkowskim w czasie karnawału zabawy z tańcami dla pacjentów zakładu, na których bywają także urzędnicy i lekarze zakładu wraz ze swemi rodzinami. Zdrowi nie wahają się puszczać w pląsy z nieszczęśliwymi, aby im tylko smutne chwile życia uprzyjemnić i odwrócić ich czarne myśli od zwykłego błędnego koła. Nie potrzeba dodawać, że zabawy tego rodzaju wpływają niezmiernie korzystnie na stan zdrowia nieszczęśliwych

Z kroniki karnawałowej. Na fundusz wdów i sierot pozostałych po pomocnikach gospodnio-szynkarskich, odbędzie się w hotelu Georgea w sali „Frohsinn“ we czwartek 13. lutego „bal pomocników.“

Na wieczorek z tańcami, urządzany w salach kasyna miejskiego 4. lutego przez komitet pań na dochód wdów i sierot, zostających pod opieką towarzystwa św. Salomei, sprzedaż biletów odbywa się pomyślnie. Za stałą cenę 50 ct. otrzymać będzie można na tym wieczorku herbatę z przekąską. Biletów wstępu nabywać można u członków komitetu jakoteż u p. prezydentowej Mochnackiej codziennie między 2 a 4 po południu.

Z życia towarzyskiego. D. 28. bm. odbył się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub p. Eugenjusza Barona, asystenta poczt i telegrafów z panną Wilhelminą Hornig. — W Krakowie odbył się ślub pana Leszka Skrzyszowskiego, inżyniera cywiln. z panną Jadwigą Dobińską, córką inżyniera Gustawa Dobińskiego i Emilji z Brzeszczowskich.

Zmarli: Ks. Edward Palch, kanonik i proboszcz Dynowa, zmarł 25. bm. w 72 r. życia, skutkiem influency.

Ks. Józef Lewiński, gk. proboszcz w Olchówku, w 75 r. życia.

Franciszka z Reyterów Krasnopolska, właśc. dóbr na Podolu, wzorowa Polka i obywatelka, zmarła w Krakowie w 64 r. życia.

Feliks Jaworski, b. oficer polski z r. 1831. zmarł w Przemyślu w 87 r. życia.

Dyonizy Tchórzewski, b. starosta, zmarł w Sokalu w 71 r. życia. Zmarły należał do tych starostów, którzy przeszli do służby politycznej z dawnego jeszcze sądownictwa patrymonialnego. Był on dawniej mandatarjuszem, a po zniesieniu tego urzędu wstąpił do administracji krajowej. Był on człowiekiem ogólnie lubianym i szanowanym w okolicy, to też pogrzeb zgromadził wiele ludności, duchowieństwa obu obrządków i szlachty z okolicy.

W Warszawie zmarła wskutek influency 18-letnia hrabianka Platerówna, córka hr. Tadeusza Platera Zyberk z Wojcieszkowa i małżonki jego z hr. Aleksandrowiczów.

Samobójstwo. W jednym z hotelów w Krakowie od brał sobie życie wystrzałem z pistoletu przybyły z Żywca młody wiekiem urzędnik zarządu dóbr arcyks. Albrechta, Grzegorz Poppek. Zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej. Samobójca zostawił kilka zapieczętowanych listów. Przyczyna samobójstwa na razie nie jest znaną.

Dobra po-Wittgensztajnowskie. Dla obejrzenia dóbr księżnej Hohenlohe, departament dóbr rodziny carskiej — jak donoszą *Nowosti* — wydelegował kilku urzędników specjalistów. Transakcja ma być ukończoną w lecie, jeśli przy nabyciu nie zajdą jakie szczególne komplikacje. Nowo nabywane dobra wejdą częścią do składu istniejącego w „kraju zachodnim“ białowieskiego zarządu dóbr rodziny carskiej, częścią zaś stanowić będą nowy zarząd, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, miński. Podobno departament ofiarował za rzeczone dobra 11 miljonów rubli.

Rzeźbiarz Antoni Kurzawa, który, jak wiadomo czytelnikom, zniszczył swoje dzieło konkursowe, od dwóch nocy nie pokazał się w swojem mieszkaniu przy ulicy Ordynackiej w Warszawie. *Kurj. warsz.* przypuszcza, iż artysta wyjechał do swojej rodziny w Galicji. Tymczasem z gmachu wystawy usunięto kupę skorup gipsowych, pozostałych po „Mickiewiczu, budzącym genjusza“. Kurzawa, którego stargane zdrowie wymagało wypoczynku i kuracji, marzył, iż po zamknięciu wystawy zmniejszy grupę o połowę, poprawi braki rysunkowe i przystąpi do rozpowszechniania utworu w terakocie. Nadzieję co do uzyskania wyższej nagrody budował na poparciu i zachęcie ze strony komitetu, który po obejrzeniu zaledwie rozpoczętej pracy uchwalił wydanie dość znacznej, wynoszącej 200 rs. kwoty, na koszta ukończenia grupy.

Napady. Napady rozbójnicze są we Wiedniu na porządku dziennym. Rabusie nie czekają późnej nocy, ale rozbijają o zmierzchu. Niedawno wkradł się do mieszkania pewnego ajenta jakiś złodziej i byłby zadusił gospodynię domu, gdyby nie zażarte szczekanie małego pieska, którego rabuś się przeląkł i uciekł. W innym znowu razie rozbili złodzieje za białego prawie dnia szafkę wystawową pewnego zegarmistrza i uciekli z łupem, nim się ktokolwiek spostrzegł.

Z Petersburga donosi telegram 27. bm.: Ministerjum rozkazało przeprowadzić jak najsurowsze śledztwo w sprawie spalenia wagonu na kolei warszawsko-petersburskiej. Zwłoki spalonego adwokata Franciszka Dynowskiego znaleziono bez głowy. Istnieje domysł, że został zamordowany. Zwłoki spalonego przywiezione tu będą dzisiaj.

W sobotę na tutejszej stacji koleji warszawskiej znowu palił się wagon klasy I.

O wypadku spalenia się w pociągu koleji petersburskiej wagonu pasażerskiego, dochodzą następujące szczegóły: Pociąg nr. 4 mija zwykle stację Pondery. nie zatrzymując się wcale, tak też było i w dniu, w którym zaszedł wypadek, a przyjmująca pociąg i zebrana na peronie służba stacyjna nie dostrzegła nic zapowiadającego bliski pożar. Dopiero o dwie wiorsty za stacją z parowozu zauważono ogień i maszynista natychmiast pociąg zatrzymał. Rzucono się do ratunku, ale ten już nic nie pomógł. Przedewszystkiem trzeba było zabezpieczyć sąsiednie wagony, dlatego też odczepiono palący się wagon i po odprowadzeniu przez maszynę części pociągu, rękami odepchnięto w ogniu stojący od sąsiedniego sypialnego, w którym już od gorąca szyby zaczęły pękać, a ściana tlić się. Równocześnie jeden z pasażerów, śpiących w gorącym wagonie, obudził się, a ujrzawszy w płomieniach podłogę i dach, obudził swego towarzysza i resztę podróżnych. Nieubrani, chwyciwszy tylko co naprędce złapać było można, uciekli, większa część drzwiami, a jeden wyskoczył przez okno, pokaleczywszy się przytem dotkliwie. W wagonie był jeszcze jeden podróżny, ale ten zamknął wewnątrz swój przedział, tak, że w zamieszaniu już dostać się do niego nie było można i znaleziono tylko zwłoki nieszczęśliwego nawpół spalone i bez głowy. Szczątki wagonu z ciałem pasażera odstawiono na stację Pondery, gdzie prowadzi się śledztwo, celem wykrycia przyczyny tego tajemniczego wypadku.

Naumowicz, znany emigrant-apostata ruski, zrobiwszy fiasco na misjach przeciw sztundzistom, wyżebrał wreszcie — jak donosi *Czerw. Ruś* — u metropolity kijowskiego parafję w Borszczahowce koło Kijowa, gdzie zamierza oddać się pasiecznictwu. To będzie najlepiej.

Głośna sprawa morderstwa niejakiego Gouffé, postąpiła kilka kroków naprzód. Zasługa w tym względzie nie należy się policji paryskiej. która niczego nie wyśledziła, tylko pięknej kurtyzantce, Gabrjeli Vompard. Nadobna ta dama była kochanką Cyraud'a, przyjaciela Gouffé'go. Cyraud, zamordowawszy przyjaciela, którego pod pozorem awantury miłośnej wabiła do siebie Vompard, udał się z kochanką swoją do Ameryki, zatarłszy poprzednio wszelkie ślady zbrodni. Dopiero później znaleziono na odległem miejscu kufer, a w nim w worku z grubego płótna rozcięte na dwie połowy ciało Gouffé'go. Przybywszy do Ameryki, Cyraud podawał kochankę swą za córkę. W Kalifornji zrobili znajomość z pewnym Francuzem, który litował się nad panną Vompard, z którą wrzekomy ojciec źle się obchodził. Gdy to Cyraud zauważył, polecił kochance, ażeby owego Francuza przywabiła do siebie, gdzie go chciał tak samo sprzątnąć, jak Gouffé'go. Gabrjela jednak nie poszła za jego radą, tylko wyjawiła nowemu amantowi, co za człowiek jest Cyrand i z jakimi nosi się względem niego zamiarami. Kochanek przemówił jej do sumienia i nakłonił ją do powrotu do Francji i wyjawienia wszystkiego policji. Gabrjela rady tej usłuchała i przybywszy do Paryża, poczyniła zeznania rozległe, opisujące cały przebieg zbrodni. Cyrand w ślad za nią wystosował z Nowego Jorku list do policji, w którym naprzód już zaprzecza ewentualnym oskarżeniom ze strony Gabrjeli.

Psi entuzjasta. Dymisjonowany pułkownik angielski North, założył w posiadłości swojej Eltham „kolonję wzorową“ dla psów. Za najlepszego swego psa zapłacił 850 funtów szterlingów. Mieszkania dla zwierząt są elegancko urządzone jak salony, a w pogranicznej willi króluje lekarz suto płacony, którego pieczy powierzone jest zdrowie całego stada. Osobny dziedziniec w psim pałacu stanowi garderoba; umieszczone są tam garnitury spacerowe, z których najtańszy kosztuje tylko 10. Kuchnia zaś przechodzi wszelkie wyobrażenie; osobny urzędnik, Dogs Clerk, codziennie bada mięso beefsztykowe i układa „menu“, któregoby pozazdrościł niejeden proletarjusz społeczeństwa człowieczego.

Wesoły pojedynek odbył się w tych dniach w Peszcie. Na placu stanęli: hr. Stefan Keglewich był intendent teatrów i pewien młody porucznik z rezerwy poróżnieni wdziękami jednej z baletnic. Bito się na pałasze i — wypadkiem, czy z umysłu, zaraz na wstępie hrabia zadał porucznikowi dwa uderzenia płazem w okolicach żołądka, które natychmiast, ku ogólnemu śmiechowi, wywołały w poruczniku pewne objawy chorobowe, dalszą uniemożliwiające walkę. Wprawdzie wypiwszy szklankę zimnej wody, porucznik przyszedł do siebie, rozbawieni jednak sekundanci z łatwością już też bez rozlewu krwi, doprowadzili strony do zgody.

Zuchwałego napadu ofiarą padł w tych dniach w Łodzi kasjer zakładów Szajblera, p. Bigalke. O kilkadziesiąt kroków od fabryki otoczyło go pięciu drabów, z których jeden uderzył go jakiemś tępem narzędziem w głowę, a drugi zadał ranę nożem, a inni wyrwali mu rewolwer i pieniądze. Działo się to w porze rannej. *Kurj warsz.* donosi, że na miejscu, gdzie dokonany był napad, znaleziono paczkę pieniędzy zawierającą 2.300 r., rabusie zaś zabrali 18.000 r. Rany, jakie otrzymał p. B., nie są niebezpieczne. Za wykrycie sprawców rabunku firma Szajblera wyznaczyła 1.000 rs nagrody.

Lekarstwo na influencę. W Gogolinie na Górnym Szląsku, zachorował w tych dniach pewien wieśniak na influencę. Lekarz zapisał mu proszek, aby jednak zażycie go uczynić przyjemniejszem, pozwolił wieśniaczinowi zażywać go z „grogiem“. Żona chorego nie zrozumiawszy dobrze lekarza, podała mężowi proszek „z grochem“. specjalnie ugotowanym. Pisma niemieckie zapewniają, że mimo tego nieporozumienia, lekarstwo skutkowało.

Statystyka prasy w Rosji. W roku bieżącym 1890 ogólna ilość wydawnictw perjodycznych tak w Rosji jak i w Królestwie polskiem, na Kaukazie i w prowincjach nadbałtyckich, wynosić będzie 686; w tej liczbie 86 pism treści duchownej; codziennych, polityczno-literackich — 87; tygodników polityczno-literackich 78; miesięczników — 30; wydawnictw urzędowych: gubernjalnych, prowincjonalnych, policyjnych, okręgów miejskich — 81; wydawnictw ziemstw i zarządów miejskich — 15; naukowych, wojskowych, technicznych, ekonomicznych i rzemieślniczych — 10, gospodarstwu wiejskiemu poświęconych — 33, wydawnictw ilustrowanych — 35, artystycznych, teatralnych, muzycznych — 5, dzienników mód — 7, informacyjnych i bibljograficznych — 82, pedagogicznych — 1, dowych — 13, wreszcie dzienników dla dzieci — 1.

Dziwactwa mody. Najmodniejszem nakryciem głowy dla kobiet, odbywających podczas słoty przechadzki, wycieczki, są obecnie czapki kortowe, podobne do studenckich. Moda przywieziona przez ekscentryczne Angielki do Paryża w czasie wystawy, obecnie została przyjętą i przez nasze panie. Główną cechą tych czapek jest brak estetyki.

Budowa teatru we Lwowie. Na posiedzeniu komitetu 28. bm. głosowali za placem Gołuchowskich pp. Bodynski, Rewakowicz, Roszkowski, Zima, Gostyński, Bisanz, Heppe, Cetwiński, Gołąb, Janowski, Kudzierski, Kochanowski, Małecki, hr. Skarbek, Stokowski, Aurel Urbański, Walichiewicz, Zacharjewicz, Kubik, Świątkowski i Ciesielski.

Za budową teatru w ogrodzie miejskim głosowali: pp. Schayer, dr. Marchwicki, dr. Zgórski, dr Horowitz, Krzyżanowski, dr. Dulęba Wład., Michalski, Schmitt, Woleński (art. dram.), Brajer Emil, Michalski, Praun i Starkel Jul.

Dostawy dla armji. Dyrekcja galic. Towarzystwa dostaw dla armji oznajmia szan. członkom Tow., że przysłane z Berna wzory rymarskie i obuwia znajdują się w Izbie rękodzielniczej, gdzie takowe można obejrzeć i zasięgnąć wszelkich bliższych informacyj w sprawie wnoszenia ofert. *Szybka decyzja co do wzięcia udziału w dostawach jest tem konieczniejszą, ile że ostateczny termin wnoszenia ofert kończy się z 27. lutego br.*

„Sokoły“ lwowscy w liczbie około 30 wybierają się w sobotę 1. lutego br. na bal „Sokołów“ stryjskich. Na ten sam wieczór wybiera się kilka rodzin ze Lwowa.

Wczorajszy bal Koła literacko-artystycznego zgromadził w salach kasyna miejskiego przeszło 600 osób, a między temi około 150 kostjumowanych i maskowanych. Tradycja dawnych balów maskowych odżyła w zupełności w wczorajszem doborowem towarzystwie. Niektóre z masek odznaczały się istotnie nietylko kostjumami ale i umiejętnością zaintrygowania, inne ograniczały się na przechadzce po sali, czekając, by niemaskowani rozpoczęli intrygę. Większa część kostjumów była nader efektowna, a przedewszystkiem uderzały bogactwem i gustem kostjum grecki (pani Krobicka), egipski (pp. Stachowicz, Stromengerowa i panna Geyerówna), motylek (panna Seyfarthówna), kwiatek (panna Topolnicka), słonecznik (panna Kopecka), kostjumy wschodnie (pp. Tad, i Er. Barącze), oficer ułanów polskich (p. Krobicki) i mnóstwo innych, których dla braku miejsca nie wyliczamy.

Wesele huculskie wypadło znakomicie i wywołało rzęsiste oklaski ze strony publiczności. Panna młoda (panna Terenkoczy) wyglądała uroczo, pan młody (p. Święcicki) tańczył z całym zapałem, a cały orszak weselny ze starostą na czele dzięki zabiegom i staraniom p. Br. Michalewskiego, który się zajął wraz z prof. Szuchewiczem urządzeniem tego wesela. dzielnie parze młodej wtórując odtańczył wszystkie figury kołomyjki z całą precyzją.

Punktualność z jaką rozpoczęto zabawę, jest we lwowie niebywałą. Zapowiedziane punkty programu zostały wykonane do godziny pół do 11. poczem rozpoczęły się zwyczajne tańce. Poloneza, którym bal otwarto, a który ciągnął się niezwykle długim szeregiem wśród niezwykłego tłoku gości, prowadził z powagą w pierwszej parze hr. Henryk Skarbek z prezesową Simonowiczową, za nim szli prez. Simonowicz z panią Elm. Mochnacką, radca Jabłonowski z hr. Badeniową, dr. Zgórski z p. Kozłowiecką itd.

Do kadryla, który świetnie wypadł pod umiejętną komendą pp. Adolfa Abrahamowicza i dr. Henryka Kopeckiego, stanęło 112 par. Równie znakomicie i wspaniale prowadzonym był kotyljon, który się przeciągnął do białego rana i zakończył efektownie bal stanowiący niewątpliwie punkt kulminajcyjny tegorocznego karnawału.

Wrócić nam jeszcze należy do dekoracji sali i porządków tańca. Mała sala kasyna miejskiego przemienioną została we wschodni namiot.

Stare makaty, drogocenne, prawdziwe wschodnie tkany, słuckie materje, kosztowne wazony, efektowne gdoby ścienne, orjentalne lampy, wszystko to ze zbiorów prywatnych pp. Bogdanowicza, Tadeusza Barącza, Kraczewskiego, Krzeczunowicza i Starzewskiego, niemal ze składów pp. Haasa, Dzikowskiego i Pieleckiego — sprawiały złudzenie, iż jesteśmy istotnie na dalekim wschodzie. Zasługa tego należy się p. Stefano Starzewskiemu. Wejście główne, przedpokój i sala balka były bogato udekorowane mnóstwem kwiatów i cennemi draperjami.

Porządki tańców w kształcie staroegipskiego „Pharus“ o mało nie wywołały rozruchów. Dobijano się nie tak gwałtownie, że mężczyźni ofiarowali komitetowi po 10 złr. za egzemplarz. Było się też o co dobijać. Takich porządków tańców we Lwowie jeszcze nie widziano.

Koło literacko-artystyczne balem tym utwierdziło dawno znaną i uznaną tezę, że wszystko co urządza, wspaniale urządza, a komitet odniósł taki sukces, że wszystkie inne komitety mogą mu zazdrościć.

Mianowania. Minister oświaty zamianował suplenta szkoły realnej i gimnazjum wyż. w Brodach, Persona Blatt, rzecz. nauczycielem tegoż zakładu, a suplenta państw. gimnazjum w Tarnowie, Józefa Przyłuskiego, rzecz. nauczycielem gimnazjum w Drohobyczu.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował praktykantów sądowych Tadeusza Woronieckiego i Tadeusza Krzewskiego, auskultantami sądowymi.

W zakładzie sierot św. Kazimierza we Lwowie los posagowy z fundacji Marc. Suchodolskiego 179 zł. 57 ct. wygrała Bednarska Seweryna, urodzona w Hubiczu pow. drohobyckiego.

Kronika brukowa. Na szkodę Oskara Kopystyńskiego, ekonoma w Bilce królewskiej skradziono onegdajszej nocy bielizny i garderoby wartości 30 złr. Silnie o tę kradzież poszlakowany parobek Józef Orkusz wydalił się bezpośrednio po popełnieniu kradzieży i dotychczas nie powrócił.

Podczas sprzedaży książki do modlenia, okutej srebrem, aresztowany został Władysław Kozubek. Badany zeznal, że znalazł tę książkę, później jednak okazało się, iż książka ta została przez Kozubka skradziono w Rynku na szkodę pani Emilji v. d. St.

Z przedpokoju I. klasy w szkole im. Piramowicza skradł niewiadomy sprawca palto z siwego sukna na szkodę ucznia Świderskiego Adama.

Za kradzież sanek na szkodę D. M. Karla aresztowano Stanisława Zielińskiego.

Pomoc dla ludu.

Na wezwanie p. prezydenta Mochnackiego zgromadziło się wczoraj na ratuszu około 150 obywateli wszelkich zawodów. Dr. Roszkowski, referując o komisji przygotowawczej, wybranej przed miesiącem, skreślił smutne położenie włościan, i zachęciwszy gorącemi słowy do ofiarnego czynu zaproponował następujące wnioski: Zgromadzeni zawiązują centralny komitet obywatelski dla niesienia pomocy ludowi. Przewodnictwo komitetu będzie spoczywać w prezydjum Rady miasta Lwowa. Komitet zorganizuje akcję w całym kraju, a w szczególnośbi po miastach prowincjonalnych, obmyśli sposoby zgromadzenia jak najwięcej srodków ratunkowych i sposób ich rozdziału pomiędzy potrzebujących. W tym celu wybierze komitet wykonawczy z 50 członków.

Rozprawa nad tem była krótka. Starkel zaproponował bez względu na działanie obywatelskie rezolucję, że obowiązkiem jest rządu i kraju z dalszą spieszyć pomocą. Dr. Stella-Sawicki wyraził zapatrywanie, iż wszyscy zamożniejsi powinni się poniekąd opodatkować.

Po uchwaleniu rezolucji wybrani zostali do komitetu ściślejszego następujący pp.:

Wilczyński Alb., Walichiewicz, dr Roszkowski, dr. Dulęba Bron., dr. Hirschberg, Liljen Ign., Rewakowicz, Starkel, Ostaszewski Barański, Łopuszański, Bolej Jan, Marków, Krechowiecki, Romańczuk, Bereźnicki, ks. Pawlików, Gubrynowicz, Augustynowicz Bol., Stan. Badeni, Dembowski Zygm., Zima, Stroh Jakób, Horowicz Sam., Gołąb Andrzej, ks. Zabłocki, ks. Lewicki, dr. Rybicki Alojzy, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Skarbek Henryk, Sladkowski Wacław, Szydłowski Tadeusz, Żuliński Józef, dr. Opolski Wiktor, dr. Blumenfeld Józ., Bełza Wład., Rozwadowski (prez. Tow. brat. pom. techników), Kłosowski Wład., dr Skałkowski, dr. Zgórski, dr. Bylicki, Onyszkiewicz Zdzis., Czarkowski Tad., bar. Kanne, dr. Zajączkowski, Schayer Karol, Bardasz Ferd., Getritz, Świsterski, dr. Byk Emil i dr. Schaff.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 29. stycznia g. 10 rano. Skonstatowano, że mieszkanie dr. Korczyńskiego kilka już dni przed niepokojami było pilnowane przez policję. Dr. Korczyński z powodu rozbicia biustu swego uczynił doniesienie do prokuratorji. Pogłosek krążących po mieście o rzekomej jednogłośności przy wydaniu wyroku. nie powtarzam, bo niepodobna ich sprawdzić. Faktem tylko jest, że przy śledztwie dyscyplinarnem trzej relegowani studenci przyjęli odpowiedzialność za inkryminowane artykuły *Ogniska*. Student medycyny *Szukiewicz doniósł senatowi, że on jest autorem artykułów, że jego zatem należy relegować.* Ministerstwo zażądało w poniedziałek aktów tej dyscyplinarki. Studenci powzięli wczoraj chwalebną uchwałę nie demonstrować i wyczekiwać rezultatu deputacji. Nazwiska czterech aresztowanych, a później uwolnionych i trzech rannych ze względu na nich nie podaję. Płazowani wyszli cało. Mimo rozgorączkowanych umysłów dzisiaj wszędzie spokój.

Kraków 29 st. g. 1. pop. Dotychczas spokój niezakłócony, senat wystosował do młodzieży odezwę z prośbą zaprzestania demonstracyj, albowiem szkodzą Almae matri nietylko na wewnątrz. Odezwę wystylizowano bardzo umiarkowanie, podpisali ją wszyscy członkowie senatu. Dziś wojsko na odwachu nie skonsygnowane.

Wiedeń 29. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne co do przeprowadzenia ustawy z d. 19. kwietnia 1885 w sprawie prowizorycznego polepszenia dotacji parafialnego duchowieństwa katolickiego.

Wiedeń 29. stycznia. Pewnemu skontyście firmy bankierskiej Mauthner Synowi, skradziono dzisiaj w westybule stowarzyszenia żyrowego i kasowego, w chwili gdy tenże przypadkiem dostał omdlenia, 36.000 zł. Policja zarządziła śledztwo.

Wiedeń 29. stycznia. Dziś przedpołudniem zrabowano kasę Nussdorfskiej ajencji żeglugi parowej na Dunaju. Dwóch przyzwoicie ubranych rabusiów, którzy pod pozorem jakiegoś interesu przyszli do kierownika stacji, Teodora Antona, i nasypawszy mu w oczy papryki, uczynili go bezbronnym i wzięli ze sobą 1700 zł., przeznaczonych na pensję dla służby stacyjnej.

Preszburg 29. stycznia. Pomiędzy dwoma oficerami tutejszego garnizonu odbył się wczoraj krwawy pojedynek na pałasze, wynikły wskutek sprzeczki na temat antysemityzmu.

Praga 29. stycznia. Izba handlowa wniosła memorjał do ministerstwa handlu względem utworzenia osobnego urzędu taryfowego *(Tarifbehörde)* w Austrji.

Berlin 29. stycznia. Wissmann donosi w depeszy prywatnej, że obsadził ponownie zburzone skutkiem powstania Arabów plantacje Lewa w pobliżu Panga.

Kraków 29. stycznia. Wczoraj relegował senat akademików Piwernetza i Geislera. Charakterystycznem jest, że relegacja nastąpiła dopiero pod presją młodzieży, która ich już poprzednio na zebranem umyślnie posiedzeniu relegowała ze swego grona za niecny, hańbiący postępek tychże, mianowicie za gwałt publiczny. Policja i senat wiedzialy o tem jeszcze przed miesiącem i dopiero teraz ich relegowano.

Kraków 29. stycznia godz. 9 m. 30 wieczór. Młodzież stanowczo żąda ustąpienia rektora. Wojsko i policja rozpędza akademików w samym uniwersytecie.

Kraków 29. stycznia godz. 7 min. 45 wieczór. Na odwachu wojsko skonsygnowane. W westybulu nowego uniwersytetu o godz. 6 liczne zebranie studentów. Odkrytego wśród zebranych ajenta policyjnego wyrzucono, co spowodowało przybycie przed uniwersytet kompanji wojska. Broń ostro nabito. Młodzież widząc wojsko, nie chciała ustąpić. Wskutek interwencji prorektora Kasparka usunięto wojsko, a wtedy i młodzież spokojnie się rozeszła.

Wiedeń 30. stycznia. Giełda wieczorna: kredyty 325·37, węg. renta złota 103·60.

Czeladź kominiarska zapowiedziała wczoraj majstrom że za trzy dni występuje z roboty.

Reichenberg 30. stycznia. Pośród robotników w fabrykach szkła w Gablonz wybuchły rozruchy. Ponieważ garnizon turnowski okazał się za słabym, zatelegrafowano o sukurs do Reinchenbergu, wskutek czego garnizon tutejszy został o g. 6 w. zaalarmowany. Również i żandarmerja wyruszyła na miejsce rozruchów.

Arras 30. stycznia. W ośmiu kopalniach w Lens wybuchł strajk. Robotnicy bardzo wzburzeni. Stąd odeszły dwie kompanje piechoty i pionierzy celem ochrony kopalń.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dano wczoraj zamiast zapowiedzianych afiszami „Koteczek“, „Maskotę“ z panią Boczkay. Powodem zmiany była niedyspozycja pani Kasprowiczowej Dzisiaj w teatrze opera Mayerbeera „Hugenoci“, z panną Pawlików.

P. Leopold Miłaszewski, znany barytonista wystąpił w Stanisławowie 9. bm. z koncertem, który jak nam donoszą cieszył się wielkiem powodzeniem. W koncercie tym wzięły udział także siły miejscowe, które odpowiedziały zupełnie swojemu zadaniu.

„Przewodnika Kółek rolniczych“ wyszedł numer pierwszy. Na wstępie numeru zamieściła redakcja odezwę od zarządu gł. Tow. „Kółek rolniczych,“ w której ten odwołuje się do współdziałania każdego zacnego obywatela kraju z prośbą o moralne i materjalne poparcie. Skromna wkładka 4 zł. na rok umożliwi najszerszym warstwom społeczeństwa przyłożenia ręki do szlachetnego dzieła.

Prenumeratę należy nadsyłać pod adresem: Lwów, ul. Ossolińskich 15.

Treść tego numeru jest następująca: Odezwa od zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“. Nowy zarząd główny. Nowo zawiązane „Kółka rolnicze“ od 30. września do 31. grudnia 1889. „Kółko rolnicze“ w Czernichowie, w Zakliczynie, w Grębowie, w Dunajowie, w Wicyniu, w Wesołej. Wystawa dla

„Kółek rolniczych“ w październiku 1889 we Lwowie. Jak obecnie radzić sobie mają rolnicy z powodu braku paszy. O zarazie pyskowej i racicowej. Pogadanki o narzędziach gospodarskich. Nowiny z kraju i ze świata. Nowe, we Lwowie wydane książki ludowe. Od redakcji *Przewodnika Kółek rolniczych.*

Redakcję *Przewodnika* podpisuje p. Ludwik Zielonka.

Stosunki budowlane we Lwowie.

I. Nasze Tow. politechniczne, które zawsze gorliwie zajmuje się sprawami kraju i stolicy, poruszyło na ostatnich swoich zgromadzeniach tygodniowych sprawę, której niedostatki czuje każdy we Lwowie. Rozprawę tę podajemy według *Czasopisma technicznego:* P. Kamieniobrodzki wyłuszczył: Postąpiliśmy co do rękodzieł budowlanych, gdyż przed laty kilkunastu, kiedy budowano gmach szkoły politechnicznej, musiano się posiłkować prawie wyłącznie rzemieślnikami zagranicznymi. Dzisiaj zaspakajają dotyczące potrzeby swojscy rzemieślnicy. Widzimy również postęp przez zakładanie szkół rzemieślniczych. Posiadamy również kilka fabryk materjałów budowlanych. Sprawa konkursów na plany architektoniczne również postąpiła. Pod względem jednak wykonania budowli Lwów nic nie postąpił, jest miastem, które nie wygląda po europejsku. Mniejsze miasta od Lwowa, jak Grac, Berno, Opawa, zawstydzają stolicę kraju pod względem wykonania budowy i strony estetycznej domów mieszkalnych. Na podstawie §. 23. ustawy budowniczej mur nie ma być wyprawiony w tym samym roku, kiedy mury zostały wzniesione. Intencją ustawodawcy było, by mury miały czas do wyparowania i wyschnięcia. Wobec tego postanowienia, cóż się dzieje? Roboty budowlane rozpoczynają się zamiast na wiosnę, w późnej jesieni, skutkiem czego wznoszą się mury w czasie największej wilgoci i zimna. Że w taki sposób wznoszone budowle, nie mogą być trwałe i zdrowe, łatwo zrozumieć. To późne budowanie ma swój powód w tej okoliczności, że kapitaliści pragną jak najkróciej uwięzić kapitał budowlany.

Podczas wznoszenia murów w porze jesiennej i zimowej zamarza wyprawa, która na wiosnę taje, przez co są słabe mury. Mury wyprawiają w następnym roku w marcu lub w kwietniu, w stanie zamarzniętym. Cel ustawy, aby mury miały czas do wyparowania, jest zupełnie chybiony. Aby złemu zaradzić, należałoby się zastanowić, czy nie byłoby wskazanem ograniczenie terminu budowania, aby miesiące jesienne były przeznaczone dla parowania murów. Nadto należałoby objaśnić szersze koła publiczności, że przez późne budowanie traci właściciel kamienicy i budowniczy, gdyż równocześnie wszystkie budowle wykonują w jesieni, co podraża materjał i robociznę.

Pod względem fasad, przyznaje dalszy ustęp § 23. ustawy budowniczej urzędowi budowniczemu ingerencję w tym kierunku, że nieestetyczne fasady mogą być wykluczone. W tym kierunku jednak władza budownicza mało zdziałała.

Mowca streszcza swoje zapatrywanie w trzech wnioskach: 1. Dążyć należy do ograniczenia terminu budowy. 2. Należy objaśnić publiczność, jaką szkodę ponosi przez budowę wykonaną w niewłaściwym czasie. 3. Działać potrzeba w kierunku podniesienia poczucia estetycznego w szerokich kołach publiczności.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 28. stycznia. *N. Fr. Presse*, omawiając we wstępnym artykule ugodę czesko-niemiecką, wyraża opinję, że czeskie prawo polityczne, dotychczasowy system rządowy, większość parlamentarna, federalizm i klerykalizm zostały pokonane i że teraz muszą dojść „z czasem“ Niemcy do steru rządów.

Petersburg 28. stycznia. Departament medyczny, według doniesienia petersburskich dzienników, wkrótce ma rozważyć kwestję środków nadzwyczajnych, zabezpieczających Kaukaz, a więc i całą Rosję europejską od cholery grasującej w Persji.

Do *Odes. Wiest.* telegrafują z Petersburga, że krąży pogłoska o mającym jakoby nastąpić *zniesieniu granicy celnej* między Rosją a W. ks. Finlandzkiem, oraz o *zniesieniu* oddzielnej finlandzkiej *monety* i oddaniu poczt tamtejszych pod zwierzchnictwo rządu.

Przy ministerstwie spraw wewnętrznych organizuje się, jak donosi *Now. Wrem.*, komisja, która ma zbadać przyczyny zwiększającej się emigracji włościan z południowych gubernij cesarstwa na Syberję, Kaukaz i w ogóle do więcej odległych okolic.

Petersburg 28. stycznia. Minsterstwo spraw wewnętrznych ponowiło polecenie, wydane do gubernatorów w prowincjach zachodnich, iżby do licytacyj na sprzedaż gruntów, położonych po za granicami miast i miasteczek, pod żadnym pozorem nie stawały osoby, nie posiadające świadectw na prawo nabywania gruntów takich w rzeczonych prowincjach, jak również i osoby, które świadectwa podobne pozyskały przed wydaniem prawa z 27. grudnia 1887 roku. Wiadomość tę podaje „*Kraj*“.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,**
wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Technik, z praktyką budowniczą, mogący samodzielnie budowy prowadzić, mówiący po niemiecku, może mieć zajęcie korzystne przez 6 miesięcy.
Bliższa wiadomość u budowniczego M. Pileckiego w Przemyślu.

Dr. Sas-Dubanowicz
specjalista cie pień płciowych, syfilitycznych i skórnych, ordynuje w domu rano od godź. 8—10; popołudniu od godz. 5—6½ Na listy honorowane dyskretna wysyłka leków ze szczegółową instrukcją lekarską.
Lwów ul. Ormiańska Nr. 30.

4% Obligacje propinacyjne
jakoteż
4½% węg. państwowe Obligacje
kolejowe
sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Sokal i Lilien
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. stycznia 1890.

Hotel ANGIELSKI. K. Rylski z Butyn, S. Gogolewski z Sokala, C. Gerard Festenburg z Krakowa, K. Pająk z Żywca, F. Granzner z Wiednia, E. Januszke z Borysławia.

Hotel LANG. Kisielnicki, Olszyński, Walewski, Lewicki, Szyc, Kiemiorski, Brzeziński, Kłopotowski, Zieliński i Okólski z Dublan, E. Kruh z Zbaraża, H. Wolf, L. Kaiser, M. Vukovics i D. Schreiber z Wiednia, J. Pokorny z Morawy.

Hotel KUHNA. Ks. St. Donarewicz z Borynicza. ks. G. Hojwanowicz z Milatyna, B. Skoplak z Zawiśni, ks. K. Kuryk z Bełza, ks. J. Borosiewicz z Konina.

Hotel ŻORŻA. Mi hr. Komorowski z Chorobrowa, A. Hubinka z Mycowa, St. hr. Wiśniewski z Perespy, J. Wachowicz z Sidorowa, J. Wachowicz z Dawidkowiec, dr. H. Kiesler z Czerniowiec, K. Matthai z Hlanoweru, E Kalich z Czortkowa, J. Metzeles z Tryjestu, H. Pisk z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego)

od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·59 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 1·20 popoł kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczor mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mięszany

W kierunku ze Stryja: 8·26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Suchy, Chyrowa Stryja. G. 3·36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12·08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stróże-Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6·55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8·05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 5·41 po poł. pociąg mięszany z Bełzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mięszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór 10·23 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5·50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10·20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8·45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9·16 z rana pociąg pospieszny Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna 4·25 popołudn. pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu. Godz. 10·13 wieczór pociąg osobowy Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec, i Suczawy

Ku Bełzcu: 8·03 z rana, pociąg mięszany do Bełzca Sokala.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwarte 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Centralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 1, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ej do od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

29. stycznia 1890.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	86 25	88
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	233 50	236
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	297 —	216
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	101 15	9
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	95 —	9
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 25	9
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 60	98
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	97	5
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	10 60	5
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	4 40	100
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	9 60	4
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	3 40	
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	55 —	58
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	46	45
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	4	10
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	100
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	1 4	99
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	97 25	98
Galicyj. funduszu propinacyjnego 4 proc. w. a.	91 60	92
Losy.		
Miasta Krakowa		239
„ Stanisławowa	23 --	103
Monety.		
Dukat holenderski	47	9
Dukat cesarski	5	96
Napoleonder	35	87
Półimperiał	65	214
Rubel rosyjski srebrny	32	34
Rubel rosyjski papierowy	1·28·50	90
100 marek niemieckich	57 50	58

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 29. stycznia 1890.	dzisiejsze
Akcje węgierskie banku kredytowego	348 —
„ Bank anglo-austrjackiego	166 9
„ Unionbanku	26 50
„ kolei Karola Ludwika	87 —
„ kolei północnej	260 50
„ kolei południowej (Lomb rdy)	35 85
„ kolei państwowej	214 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	234 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	90 42
Losy komunalne wiedenskie	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	16 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	4 75
Losy regulacji Cisy	
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 80
Renta węgiersk złota 4 proc.	103 25
Akcje Bankvereinu	74 20
Rosyjski rubel papierowy	29 75
Losy premjowane węgierskie	
Akcje kredytowe	

Od 1. Lutego rozpoczyna się
przygotowanie do wstępnego egzaminu do seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, jakoteż i do egzaminów nauczycielskich kwalifikacyjnych, oraz kursa języków: francuskiego, niemieckiego i ruskiego
Zakład M. Bielskiej
Lwów, Rynek 41.

FERDYNAND WIDT poleca szanownej Publiczności miejscowej i na prowincji pracownię swoją zegarmistrzowską, wykonując zamówienia i reperacje najdokładniej w najkrótszym czasie. Mieszka ulica Batorego l. 8.

MASZYNY
i narzędzia rolnicze
najnowszej i najtrwalszej konstrukcji sprzedaje na raty, oraz przyjmuje wszelka reperację po najniższych cenach.
Leon Orlewicz
we Lwowie
ulica Leona Sapiehy l. 31.

Wyszło nakładem moim dziełko p. t.:
Zarys Dziejów Polski Porozbiorowej
z rycinami, stron 208, z kolorową mapą Polski.

Cena za 1 egz. oprawny **1 złr.** za 1 egz. na pięknym papierze ozdobnie oprawny **2 złr.** złr. Ponieważ mała tylko liczba egzemplarzy będzie wykończona, dla tego uwzględnię najpierw wcześniejsze zamówienia. Przesyłka franko.

Prócz tego polecam dawniejsze wydawnictwa moje a mianowicie:

Wojsko polskie z 1831 roku. Wydanie 2-gie co tylko ukończone Cena za egzemplarz kartonowy in 4-to **1 złr. 25 ct.** Cena za egzemplarz na pięknym papierze, odręcznie kolorowany, wielkie folio w tece **7 złr.** Książka ta zawiera 10 tablic w drzeworycie podług wzorów pana **Władysława Mottego,** które przedstawiają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniejszych czasów aż do 1815 r. **Wojsko polskie** od 1815—1830 r. — **Wybuch powstania** 29 listopada 1830 roku **Treściwy rys** działań wojskowych w 1831 roku z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W. Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męstwa żołnierzy polskich. — **Piesni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego z 1831 r.

Szopen u księcia Antoniego Radziwiłła. Piękna reprodukcya obrazu H. Siemiradzkiego (jako fotograwura) w rozmiarach 95×72 cm. Cena za egzemplarz na papierze chińskim **15 zł.** na pięknym białym kartonie **12 złr.**

Album wojska polskiego z 1831 r. Edycya ozdobna. Album to przedstawia podług oryginalnych rysunków J. Kossaka. W. Eliasza, Mottego i t. d na 12 tablicach ówczesną armią polską w barwnych strojach Egzemplarz w tece ozdobnej **27 złr.**, w tece zwyczajnej **24 złr** Tablice są z wielką starannością odręcznie kolorowane.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera, (opis przeszło 300 bitew i potyczek) z mapę teatru wojny narodowej. 418 str. 5 złr.

Bitwa warszawska w dniu **6** i **7** września 1831 roku, dwa tomy. Dzieło pośmiertne L. Mierosławskiego, z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, z planem fortyfikacyi Warszawy Cena 6 złr.

K. Kozłowski, Poznań ul. Długa l. 8.
wydawca.

Nie ma nic lepszego nad
Puder książęcy
do upiększenia twarzy
pudełko 60, 70 ct. i 1 złr. 20 ct.
Nabyć można w sklepach
Ihnatowicza
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Machiavella
za 1 złr. 30 ct.
Machiavella
za 50 cent.
Machiavella
za 20 cent.
Machiavella
za szóstkę
dostać można jedynie i wyłącznie we Lwowie: w księgarni pani Altenbergowej (dawniej Richter), w Krakowie: w antykwarni M. Stankiewicza ulica Sławkowska 20.

„PRACA"
pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi
we Lwowie od lat 12-stu
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.
Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Na Karnawał!
Z powodu znacznego powiększenia mego, z rzetelności znanego handlu, mam zaszczyt donieść moim P. T. Gościom, że mój skład towarów jedwabnych i modnych też na karnawał znacznemi zapasami powiększyłem i mogę z powodu wielkiego zakupna wszelkich artykułów w największym wyborze, a mianowicie plusz, aksamit, surah, sura merveilleux, atłasy w różnych kolorach, brokaty, rozmaite moire, koronki volau, kwiaty balowe, rękawiczki jedwabne i glace, staniki trykotowe, gładka krepa od 34 cnt. zwyż, krepa w jedwabne paski od 40 et. zwyż, gaza z nitkami srebrnemi i złotemi od 66 ct. zwyż *ofiarować o 50% taniej jak wszędzie.*
Mojżesz Wosk, Jochwet Fränkl
Lwów ul. Ruska l .1.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Beczki
ze spirytusu objętości 600 do 800 litrów, w najlepszym stanie są bardzo tanio do sprzedania w Wodnikach koło Starego Sioła. Bliższa wiadomość u Dawida Holländera w Bóbrce.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Przeciw Influencyi
znakomity koniak prawdziwy francuski ½ fl. 1.30, 1 flaszka 2 złr. 50 ct., jeszcze lepszy ½ fl. 1.60., 1 flaszka 3 zł., oraz wyborne Wina węgierskie poleca handel S. Wojciechowskiego Chorążczyzna.

„Hotel Garni" pod **„TRZEMA KORONAMI"** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Wino Hegyalaj wyborne 1 flaszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, pilzneńskie we flaszkach ½ litrowych, rosolisy litra 72 ct., Hr. Drohojewskiego flaszka litrowa 1 złr. ½ 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we flaszkach i na miarę poleca Henryk **Mayer** róg ulicy Łyczakowskiej 1906

Na karnawał! Cukry najwyborniejsze ½ kilo 1·20. Karmelki mięszane ½ kilo 75 ct. Czekoladki nadziewane ½ kilo 1·50 poleca **Henryk Treter**, właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika l. 3. 8

Wdowa po urzędniku, w średnim wieku, poszukuje posady w miejscu do zarządu domu lub wychowania dzieci. Bliższa wiadomość u ks. Stefanowicza ul. Ormiańska l. 2. 2125

Przy ulicy Zimorowicza jest pokój z osobnem wchodem, meblami na żądanie z opałem, usługą ewentualnie z całem utrzymaniem lecz tylko dla pań lub starszych panów, zaraz do najęcia. Reflektujące osoby otrzymują bliższy adres w Adm. Kurj. Lwows. pod hasłem „przy familji 2012

Poszukuje się Realności do kupienia z gotówką 2500 złr. wartości 5 do 6000 zł. blisko śródmieścia, lub przy głównej ulicy Oferty przyjmuje Adm. Kurjera, bez pośredników. 2079

Poszukuje się **dwóch zdolnych zecerów Polaków** do składania polskiego druku do Cieszyna. Zajęcie stałe. Oferty pismienne do 1. lutego b. r. do Administracji Kurjera lwowskiego pod „Zecer". Odpowiedź w kilku dniach.

Najkorzystniej sprzedać można suknie balowe, kostjumy redutowe, ubrania frakowe w Zakładzie Jaszczyszyna. 2104

Na reduty wypożycza kompletny kostjum od 80 ct. i wyżej, ubranie frakowe od 50 ct., futra miastowe i podróżne od 50 ct. Zakład Jaszczyszyna gmach teatralny. 2105

Akademik poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Adres: J. Kumala Kraków ulica Koletek l. 15. 2107

Poszukuje się kamienicy we Lwowie w wartości około 20 000 złr Wiadomość z podaniem bliższych warunków pod adresem: E. B. Przemyśl poste restante. 2113

Kasy ogniotrwałe!
Simon Degen 17. Jagiellońska.

Nauczycielki dla dziewczynki z 5tej klasy do przedmiotów szkolnych, francuskiego i fortepianu poszukuje się na prowincję. Zgłoszenia do adm. Kurjera. 2016

Prawnik, znający dobrze język niemiecki i ruski, może znaleść umieszczenie stałe jako praktykant u notarjusza w mieście powiatowem, tudzież **geometr** cyw. z upoważnieniem rządowem zatrudnienie przy wyrabianiu planów parcel. Zgłosić się w adm. Kurjera. 2117

Magister farmacji, zdolny receptarjusz, znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece Amirowicza w Stanisławowie. 2118

Do Drukarni Lud. Dyon. Stoegera w Jaśle potrzeba dwóch uczniów, którzy ukończyli najmniej cztery klasy szkoły ludowej. Otrzymają wikt, stancją i pranie; reszta umowy pisemnie lub ustnie. 2089

Ceraty na meble, stoły, podłogę i przed umywalnie.
Prześcieradła gumowe gotowe i na metry
we wszystkich kolorach, poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych i ceratowych
Rudolfa Krimmera
we Lwowie, hotel Francuski.

Fortepiany i pianina najnowszej konstrukcji i tylko z fabryk znanych z dobroci i trwałości instrumentów jak: Erbara, Schweighofera, Boesendorfera, Hietzmana, Hofbauera, Petrofa, Hamburgera, Stingla, Wirtha i innych, poleca od lat 49 we **Lwowie** istniejąca firma: **„J. Balko"** we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika 7.
J. Balko Mussil.

Łazienki parowe z tuszami i wannowe, doskonale urządzone, w bardzo pięknem położeniu, w pierwszorzędnem mieście w Galicji, są pod korzystnemi warunkami natychmiast do wydzierżawienia. Dotyczące oferty pod liter. **A. C.** przyjmuje Administr. „Czasu" w Krakowie 2119

BILARD Seifertowski o dwu marmurowych płytach do obracania jest z wolnej ręki do sprzedania u W Adamowicza. Brody.

Zeszyty, przybory, książki szkolne, skrypta uniwersyteckie przy zmianie kursu poleca antykwarnia Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. tuż naprzeciw Gimnazjum Franciszka Józefa. 2122

Doświadczeni **ślusarze maszynowi i tokarze żelaza** znajdą trwałe i popłatne zajęcie u **FLEISCHERA & Co,** Fabryce machin i lejarni żelaza w Koszycach (Kaschau) na Węgrzech. Również znajdzie tam młody **technik maszynowy** z niejaką praktyką stałą posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy wnieść do wymienionej fabryki.

Ekspedytor pocztowy i manipulant telegrafu poszukuje posady. Zgłoszenia N. N. restante Skole. 1124

Młody człowiek z dobrej familji, z ukończoną wyż. szk. handlową w Wiedniu, znający język polski i niemiecki, z pięknem pismem — poszukuje odpowiedniego zajęcia od 1 marca we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe oferty z podaniem warunków pod **„H. M. 1870."** Wien Hautpost restante. 5

Kandydatkom do **poczty** nastręczam miejsce do praktyki. Warunki **własne utrzymanie i opłata** za naukę. — Oferty: **„Kandydatka — Podbuż".** 2127

Cukiernia W. Righettego w Kołomyi poszukuje praktykanta 2131

Realność z ogrodem przy ulicy Zamkowej jest do nabycia. — Bliższa wiadomość w Kurjerze. 2128

Indyków pięknych wiejskich dostać można na zamówienie, ulica Długosza 7. II. p. 2130

LEKCJI prywatnych, korepetycji szkolnej, oraz przygotowania do egzaminów prawniczych udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem, rutynowany nauczyciel. Wiadomość w Administracji Kurjera. 2139

Poszukuje się do kupna **realności młynarskiej** z obszarem do 100 morgów gruntu; pożądane są w bliskości Lwowa i kolei Oferty pisemne z dokładnem podaniem szczegółów przyjmuje **kancelarja adw. Dra. Majewskiego we Lwowie ul. Teatralna l. 12.** Tamże **do wydzierżawienia od wiosny b. r. majętność ziemska** z obszarem 400 morgów przenicznej gleby wraz z inwentarzem: mila od kolei pod miastem powiatowem 2110

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6 ***pokoji,*** przedpokój, kuchnia ect. na I piętrze. Brajerowska 8, od 1 maja. ***3 pokoje,*** pokoik, kuchnia ect. z trzema wchodami, na I piętrze, Brejerowska 20, od 1 kwietnia. ***Pokoik*** kawalerski. ***Pokój z kuchnią. Magazyn. Strych*** na zboże, ***zaraz*** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach od 9—1 i 3—6

Jeden pokój do wynajęcia od 1go lutego b. r. przy ul. Żółkiewskiej l. 38. — Bliższa wiadomość u dozorcy.

2 pokoje kawalerskie, salon i sypialny z oddzielnym wejściem, na I. piętrze, w blizkości gmachu sejmowego, przy ogrodzie miejskim są natychmiast do odnajęcia. Mogą być elegancko umeblowane lub bez mebli. Wiadomość ulica Brajerowska l. 20, m 11. do godz. 12 każdodziennie.

3 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia. Ulica Zamojskiego l. 1.

Przy ulicy bocznej Zimorowicza 7 A. pomieszkanie eleganckie, 4ry pokoje, kuchnia, spiżarnia. 2038

Długosza 3, trzy pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia od 1. lutego. 1926

Łyczaków l. 3. front parteru urządzony na kawiarnię, restaurację, specjalité etc. do najęcia z wiosną. 2100

Gołębia 5. Pokój kawalerski. 2106

Pokój II. piętro Krakowska 10. 21 0

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

4%, 4½% i 5% Listy zastawne

Towarz. kredytowego ziemskiego

4½% Listy zastaw. Banku krajow.

5% Listy hipoteczne

kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach

August Schellenberg

we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1·40
funt najlepszej w orginal. opak. .	zł. 2·0
funt Imperjal cesarskiej	zł. 3·50
funt wysiewków kwiatowych . .	zł. 1·10
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. .	zł. 9·—

Herbata z Brodów!!

L. 155.

KONKURS

na posadę budowniczego miejskiego w Jaśle prowizorycznie z roczną płacą 400 złr., z terminem wniesienia podań do 15. lutego 1890 roku.

Jasło dnia 17. stycznia 1890.

Metzger, burmistrz m. p.

Józef Klimek

Lwów, ul. Batorego l. 2.

wykonuje stojące falbany do sukien z różnych materyj, rękawiczki i bandaże własnego wyrobu. Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

HANDEL

sukna i towarów wełnanych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

Poleca sukna i materje na ubrania salonowe w najnowszych rodzajach.

Tylko nieeksplodująca Nafta w moim składzie tylko NAFTĘ nieeksplodującą.

Piotr Miączyński

poleca

swój główny skład nafty

ue Lwowie, ulica Sykstuska liczba 47.

jako najpewniejsze źródło

zaopatrywania się

w rzeczywiście dobrą i tanią NAFTĘ.

Kupującym hurtownie beczki mi zawierającemi około 180 litrów **opuszczam znaczny rabat.**

Wysyłam kolejją NAFTĘ co Wtor i i Soboty.

Z własnej fabryki

Świece gromniczne

woskowe białe, lub obrazkami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do złr. 1·80 za sztukę

poleca **handel**

Fryder. Schubutha

Lwów, Rynek 45.

Skład komisowy wyrobów tkackich

wzorowego warsztatu tkackiego

w Glinianach

w handlu

WALERJI WOJCZYŃSKIEJ

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca w wielkim wyborze

Płótna z doborowej przędzy, białe pięknie apretowane na Kalesony, Poszewki i Prześcieradła bez szwu, Dymki białe pół z bawełną, Bieliznę stołową i Ręczniki wykończone na tach systemu „Gaquarda“, Chustki do nosa, Ścierki do szkła i prochu, Chodniki, Portjery, Drelichy na story i Worki na zboże bez szwu i szyte, oraz grube i silne na maglowniki, ścierki i t. p.

Do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

(Dla prenumeratorów „Kurjera Lwow.“)

W Zaraniu, powieść na tle stosunków bułgarskich T. J. Jeża, 1 zł. z przesyłką 1·10 ct.

Na ziemi galicyjskiej Rogosza, 2 tomiki 80 centów, z przesyłką . . . . 90 ct.

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. z przesyłką . . . . . 35 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* 20 ct., z przesyłką . . 25 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich), przez *Michała Wołowskiego* 10 ct. z przesyłką . . . . . 12 ct.

Nabywający wszystkie wymienione powieści razem, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Poezje *Jana Kasprowicza.* Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889, 60 ct. z przesyłką 65 ct.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1

litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	22	cent.
„ „ gospodarskiej „	20	„
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej“	32	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Tylko nieeksplodująca Nafta.